

<http://www.finance.egospodarka.pl/141999,Kursy-walut-bez-tajemnic-Kiedy-jest-najlepszy-czas-na-wymiane,1,60,1.html>

Kursy walut bez tajemnic. Kiedy jest najlepszy czas na wymianę?

Stoisz przed koniecznością wymiany waluty i chcesz wybrać właściwy moment? Niezwykle trudno przewidzieć, kiedy i jak zmieniają się kursy walut. Warto jednak poznać czynniki, które znacząco wpływają na wahania notowań. Wprawdzie wiedza nie gwarantuje zysku, ale chroni przed popełnieniem błędów.

Przez siedem kolejnych miesięcy złoty zyskał do dolara aż 12 proc., a od grudnia 2015 r. funt stracił w relacji do polskiej waluty ok. 21 proc. Te przykłady pokazują, że zmiany, którym ulegają kursy walut bywają istotne, a wartość jednej z walut wyrażamy zwykle w zestawieniu z inną. Dlatego na początek przydatna staje się wiedza, jak układa się relacja inflacji (wzrostu poziomu cen w gospodarce) obu krajów. Wyższy poziom w jednym kraju w stosunku do drugiego wpływa, biorąc pod uwagę tylko ten czynnik, na deprecjację, czyli obniżenie wartości waluty.

Inflacja nie zawsze bywa groźna

Trzeba jednak zaznaczyć, że inflacja sama w sobie nie musi być zła, o ile utrzymuje się na stabilnym i oczekiwanym poziomie. Inflacja nie zawsze musi być też spowodowana czynnikami wewnętrznymi. Na wzrost cen mogą wpływać również czynniki spoza granic kraju. Zewnętrznym źródłem inflacji bywają np. wyższe ceny surowców energetycznych, w szczególności ropy. Ceny surowców energetycznych podlegają historycznie sporym wahaniom, podobnie jak ceny żywności. Dlatego też, aby móc lepiej ocenić zmianę poziomu cen w gospodarce, wyróżnia się inflację bazową, z której wyłączone są ceny produktów energetycznych oraz żywności.

Obecnie przyjmuje się, że inflacja ok. 2 proc. (plus/minus 1 proc.) jest zdrowa dla rozwoju gospodarki, pozwalając osiągać wyższe tempo wzrostu, bliskie potencjalnemu. W ostatnich latach jednak kraje rozwinięte (i nie tylko) borykały się z odwrotnym problemem – spadkiem inflacji, czyli deflacją. Ma ona o tyle negatywny wpływ, że ogranicza rozwój gospodarczy, powodując spadek tempa wzrostu PKB, a gorsza kondycja danego kraju to w efekcie słabsza waluta.

Banki centralne rozdają karty

Aby uniknąć negatywnego wpływu zbyt wysokiej inflacji lub deflacji, banki centralne krajów operują poziomem stóp procentowych w gospodarce. Wyższe stopy procentowe w danym kraju w stosunku do innego mogą powodować wzrost rentowności obligacji skarbowych.

Zachęca to inwestorów do lokowania kapitału w kraju o wyższych stopach procentowych. Efektem tego jest większy popyt na walutę kraju, do którego kapitał ten przychodzi. Z podstawowych zasad ekonomii wiemy, że wyższy popyt wiąże się z wyższą ceną, stąd waluta w takim przypadku ulega

aprecjacji, czyli wzrostowi wartości. Z kolei zbyt wysoki poziom stóp procentowych może negatywnie wpływać na gospodarkę.

Koszty kredytów stają się wyższe, ograniczając tym samym konsumpcję i inwestycje, a inflacja może być niższa od założonej (w Polsce 2,5 proc. plus/minus 1 proc.), co razem wpływa na ograniczenie rozwoju gospodarki. Z podobnym przypadkiem spotykamy się obecnie na świecie. Kryzys finansowy z 2007/2008 r. z USA spowodował, że tamtejszy bank centralny (Rezerwa Federalna) obniżył stopy procentowe do zera i rozpoczął program skupu obligacji, co w efekcie oznaczało po prostu „wpompowywanie” dolarów, by stymulować gospodarkę i wzrost cen. Obecnie program został zaniechany, a stopy procentowe zostały już dwa razy poniesione.

Ujemne stopy procentowe wprowadziły też bank centralny Japonii oraz Europejski Bank Centralny (EBC), odpowiedzialny za strefę euro i wspólną walutę. Ten drugi zareagował na kryzys kredytowy w strefie euro, który spowodował deflację i załamanie wzrostu gospodarczego. Obserwujemy już pozytywne efekty w postaci wyższej inflacji w strefie euro oraz przyspieszającego tempa wzrostu. Jednak ciągle ujemne stopy procentowe (banki muszą płacić za możliwość pożyczania pieniędzy EBC) oraz łagodna polityka monetarna w postaci programu skupu obligacji, wynoszącym kilkadziesiąt miliardów euro co miesiąc, powodują osłabienie się euro. Ujemne stopy procentowe w strefie euro najprawdopodobniej będą utrzymane do końca 2017 r.

Jaki jest tego efekt? Więcej euro na rynku i większa podaź wywierają presję na spadek wartości waluty. Stąd np. w stosunku do złotego, gdzie stopy procentowe w Polsce są relatywnie wyższe i wynoszą obecnie 1,5 proc., można domniemywać, że euro nie podrożeje w sposób znaczny.

Ważne, na co czekają znawcy rynku

Na wycenę waluty wpływają także oczekiwania co do jej przyszłej wartości. Ekspertcy opierają się w tej materii na aspektach politycznych i gospodarczych, uwzględniają zapowiedzi o zmianach stóp procentowych czy poziomu inflacji. W krótkim okresie to właśnie ten czynnik może decydować o znacznych wahaniami kursów walut.

Przykład z ostatnich miesięcy: wahania kursu dolara po wyborach prezydenckich w USA. Rynki wiązały z wyborem Donalda Trumpa nadzieje na obniżenie podatków, zwiększenie wydatków infrastrukturalnych czy uproszczenie systemu finansowego. Zanim odbyło się zaprzysiężenie nowego prezydenta, nie mówiąc o jakichkolwiek decyzjach, dolar osiągnął 13-letnie szczyty wartości wobec euro oraz 15-letnie w relacji do złotego.

Podobną sytuację można zaobserwować w strefie euro. Europejski Bank Centralny utrzymuje i prawdopodobnie utrzyma przez cały 2017 r. ujemne stopy procentowe oraz łagodną politykę monetarną. To samo w sobie osłabia euro, ale niska oczekiwana inflacja w bieżącym roku oraz kolejnym (poniżej dwuprocentowego celu EBC) uzasadnia rynkowe założenia, że EBC nie zaostriże polityki monetarnej, gdyż nie będzie ku temu warunków. W efekcie powoduje to, że popyt na euro i potencjał aprecjacyjny są ograniczane.

Wiedza pomaga, gdy ryzyko kusi

Czy to wszystkie czynniki? Odpowiedź brzmi: nie. Istotny jest jeszcze np. bilans handlowy – różnica pomiędzy eksportem a importem. Ew. nadwyżka bilansu powoduje większy popyt na walutę - podmioty zagraniczne (konsumenci i przedsiębiorcy) kupują więcej dóbr w danym kraju. Stąd wynika konieczność wymiany waluty i wpływ na jej aprecjację. Nie mniej ważny wydaje się także dług publiczny państwa – im wyższy, tym większa niepewność inwestorów co do możliwości jego spłaty przez państwo.

Efektom tego może być wyprzedawanie aktywów danego kraju, w tym waluty, której wartość będzie spadała. Z długiem kraju wiąże się także rating nadawany przez agencje ratingowe. Daje on inwestorom pogląd na to, jak ryzykowny może być dług danego kraju, czyli jaką premię za ryzyko należy żądać. Odbija się to również na walucie, której wartość jest zmniejszana, aby uwzględnić większe ryzyko.

Składników wpływających na waluty można by znaleźć o wiele więcej, choć ich wpływ na kursy wymiany prawdopodobnie byłyby już nieco mniej istotny. To, jakie czynniki akurat w największym stopniu decydują o wartości danej waluty, może ulegać zmianie, zwłaszcza w krótkim okresie czasu. Dlatego ważne wydaje się przeanalizowanie wymienionych elementów nie tylko w przypadku dwóch krajów, których waluty zamierzamy wymieniać, ale także zapoznanie się ze stanem największych gospodarek na świecie, ponieważ mogą one decydować o globalnej sytuacji na rynkach.

Świadomość czynników, które w największym stopniu mogą wpływać na kursy walut, nie da gwarancji wymiany po najkorzystniejszym kursie. Jednakże, uwzględniając ostatnie wydarzenia na rynkach światowych i wahania kursów walut, znajomość tych elementów może pomóc podjęciu optymalnej decyzji o wyborze momentu wymiany waluty, a tym samym ograniczyć ryzyko straty.